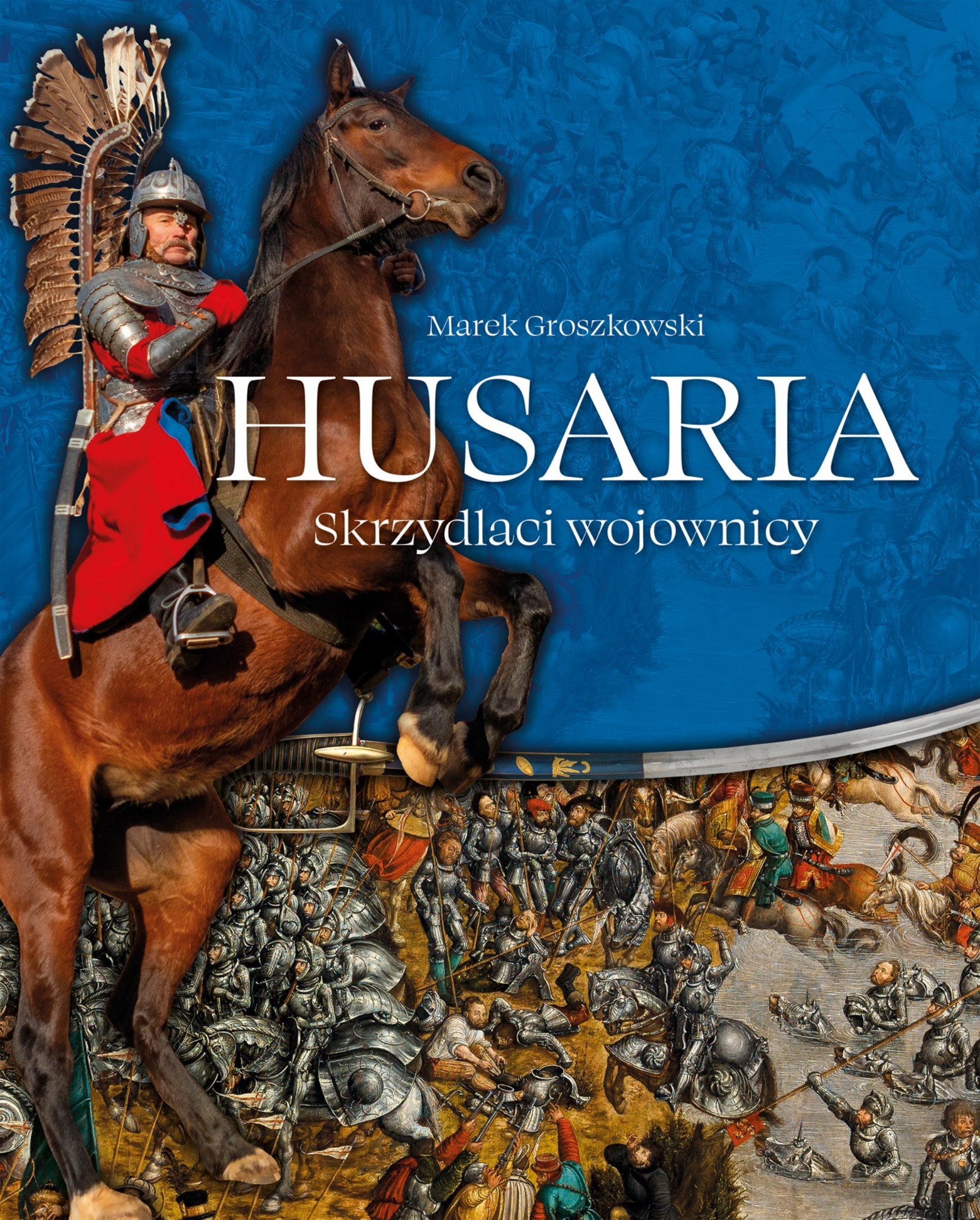




Marek Groszkowski

HUSARIA

Skrzydłaci wojownicy

HUSARIA

Skrzydłaci wojownicy





Marek Groszkowski

HUSARIA

Skrzydłaci wojownicy

Tekst: **Marek Groszkowski**

Redakcja: **zespół Wydawnictwa SBM**

Korekta: **Anna Smutkiewicz**

Projekt makiety, opracowanie graficzne i fotoedycja: **mBOOKS. marcin siwiec i Luba Ristujczina Studio Litera**

Opracowanie okładki: **Amadeusz Targoński**

Zdjęcia na okładce:

Shutterstock.com: © Kozlik, © Olemac

Wikimedia Commons – domena publiczna (autor nieznany, *Bitwa pod Orszą*)

© Copyright for the text, cover and layout by Wydawnictwo SBM Sp. z o.o., 2021

Warszawa 2021



Wydawnictwo SBM Sp. z o.o.
ul. Sułkowskiego 2/2
01-602 Warszawa

www.WYDAWNICTWO-SBM.pl

ISBN 978-83-8222-544-0

SPIS TREŚCI

WSTĘP	9
NAJLEPSZA KAWALERIA ŚWIATA.....	15
Wojsko jak puzzle	16
Husarze alias racze	22
Nie tylko skrzydła i kopie	26
Szable na temblaki! Do góry dzidy!.....	42
Najlepszy przyjaciel husarza.....	50
Zorganizowani zawodowcy.....	56
Poczet husarzy polskich	64
Armia armii nierówna.....	82
Husaria na papierze	90
NADJEŻDŻA HUSARIA.....	97
Zwycięstwo w kilkanaście minut – wojna ze Szwecją i bitwa pod Kircholmem.....	98
Szarża do skutku – bitwa pod Kłuszynem	110
Husaria w okopach – bitwa pod Chocimiem.....	122
Wspaniałe zwycięstwo nad Lwem Północy – bitwa pod Trzcianą	136
Największa w dziejach świata walka armii polsko-litewskiej – bitwa pod Beresteczkiem.....	148
Szczęśliwy rok 1660 i rzucenie Moskwy na kolana – bitwy pod Połonką, Basią, Lubarem, Cudnowem i Słobodyszczami	172
Husaria w służbie chrześcijaństwa – bitwa pod Wiedniem	214
Nierówna walka – bitwa pod Hodowem.....	232

OD CHWAŁY DO UPADKU	241
Pierwsza porażka – bitwa pod Gniewem.....	242
Bezradność samotnej husarii – bitwa pod Warszawą	258
Schyłek wielkiej armii – bitwa pod Kowalewem Pomorskim.....	296
JAZDA DOSKONAŁA.....	305
BIBLIOGRAFIA	315







WSTĘP



Był ranek 27 września 1605 roku. Dowodzący
wojskami litewskimi hetman wielki Jan
Karol Chodkiewicz szykował się do starcia
ze Szwedami. Był opanowany i pewny
siebie. W pewnym momencie podbiegł
do niego jeden z wysłanych wcześniej
na rekonesans zwiadowców.

- Mości hetmanie – krzyknął – przed nami
niezliczone zastępy nieprzyjaciela!
- Policzym, jak ich pobijem – odpowiedział
spokojnie Chodkiewicz.

Niedługo później nakazał swoim oddziałom
ustawić się do bitwy i zachowywać pełną
gotowość bojową. Wiedział już, że przyjdzie
mu się zmierzyć z co najmniej czterokrotnie
liczniejszą armią skandynawską. Pomimo to był
pewny siebie.

S tarcie pod Kircholmem, do którego odnosi się powyższy epizod, zakończyło się zwycięstwem wojsk Rzeczypospolitej. Około trzy tysiące siedmiuset żołnierzy w ciągu kilkunastu minut rozgromiło ponad dwanaście tysięcy wojsk szwedzkich. Sukces ten nie byłby możliwy, gdyby nie husaria, która stanowiła wówczas większość zgromadzonych oddziałów Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Chodkiewicz miał świadomość jej olbrzymiego potencjału, dlatego był tak opanowany. W momencie ataku skrzydlatej jazdy Szwedzi nie zdążyli nawet pomyśleć o obronie. Zdziwienie, frustracja, strach, a w końcu – świadomość ogromnej klęski – te wszystkie uczucia pojawiły się w nich w ciągu tych kilku minut, gdy zostali zmieceni z pola walki. Ulegli nie tylko potężnej sile i prędkości ciężkiej jazdy, ale także jej uzbrojeniu i świetnemu wyszkoleniu. Wielu ze Skandynawów straciło życie. Także król Szwecji Karol Sudermański cudem uniknął śmierci.

Husaria uznawana jest przez wielu za najlepszą formację kawaleryjską świata. W tej książce będę się starał odpowiedzieć, z czego wynikała jej wysoka skuteczność, do jakich celów została stworzona i czy się z nich wywiązała. Czytelnik dowie się również, co sprawiło, że husarze odnosili tak spektakularne sukcesy i dlaczego w pewnym momencie ta budząca respekt wśród innych armii Europy jednostka świetnie wyszkolonych wojowników zniknęła. Czy można było temu zapobiec?

Husaria. Skrzydlaci wojownicy ma charakter popularnonaukowy i stanowi zwięzłą oraz przystępną syntezę dotyczącą tej formacji wojskowej i jej znaczenia w historii Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego. To podsumowanie najważniejszego spośród tego, co już napisano i na miarę możliwości wskazanie tego, o czym niewiele się o husarii wie.

Przypisy zamieszczam jedynie tam, gdzie posługuję się cytatem. Ich zbyt duża ilość po prostu zanudziłaby odbiorcę.

Wyjaśnienia wymagają też użyte w niej sformułowania. Stwierdzenie „husaria polska” ma za zadanie odróżnić ją od węgierskiej odpowiedniczki,

Ubiór i uzbrojenie polskiej jazdy powstały z połączenia elementów zachodnich oraz wschodnich i były dostosowane do taktyki bojowej używanej przez daną grupę żołnierzy. Ilustracja z książki *Husarze*, Bronisław Gembarzewski, 1939 ▼







stąd używając w dalszej części książki słowa „husaria”, mam na myśli właśnie polskich kawalerzystów służących w państwie polsko-litewskim.

Na zakończenie chciałbym podziękować tym, bez których powstanie tej książki byłoby niemożliwe. Podziękowania należą się przede wszystkim Wydawnictwu SBM. Dziękuję też Agnieszce Strojnej za wypożyczenie książek z Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie i pracownikom zarówno tej, jak i innych bibliotek (zwłaszcza Biblioteki Narodowej i Biblioteki Wydziału Historycznego

Uniwersytetu Warszawskiego) za pomoc w udostępnieniu niektórych pozycji, co w trudnym dla wszystkich czasie pandemii było szczególnie istotne. Podziękowania należą się także uczniom z Zespołu Szkół Nr 1 w Piasecznie, z którymi mam przyjemność na co dzień pracować, za ciepłe słowa i zachętę do dalszej pracy nad książką. Dziękuję też moim rodzicom i wszystkim osobom, które mnie wspierały.

Mam nadzieję, że lektura tej książki będzie pozytywnym doznaniem dla każdego, kto po nią sięgnie.

Marek Groszkowski

Bitwa pod Beresteczkiem w 1651 roku była jednym z większych starć nowożytnego świata i największą, w której armia Rzeczypospolitej nie mogła liczyć na innych sprzymierzeńców, mimo to dzięki wsparciu husarii okazała się niepokonana. Zdjęcie: *Bitwa pod Beresteczkiem*, płaskorzeźba z nagrobka serca Jana II Kazimierza w kościele Saint-Germain-des-Prés w Paryżu ▲

4 lipca 1610 roku pod Kłuszynem stanęły naprzeciw siebie dwie armie – polsko-litewska oraz rosyjsko-szwedzka. Mimo sporej przewagi wroga żołnierze Rzeczypospolitej odnieśli zwycięstwo. Na zdjęciu: grupa rekonstrukcyjna husarzy ◀





NAJLEPSZA KAWALERIA ŚWIATA

Podobno w czasie walki nigdy się nie cofali, przez sto dwadzieścia sześć lat nie przegrali żadnej bitwy, a szelest ich skrzydeł płoszył konie nieprzyjaciela – o husarzach narosło wiele mitów, które z pokolenia na pokolenie uczyniły z tej formacji niepokonane i prawie nadludzkie wojsko. Owszem, wielokrotnie podczas potyczek, wycofywali się, ale tylko po to, by ponowić atak. Pod Kluszynem niektóre chorągwie szarżowały aż dziesięć razy! Husaria poznała też smak porażki pod Cecorą, a więc sześć lat wcześniej, niż odbyła się bitwa pod Gniewem, uznawana za pierwszą przegraną. Także nie szelest skrzydeł płoszył konie nieprzyjaciela, bo w bitewnym zgiełku był raczej niesłyszalny, ale ich widok.

Jedno jest pewne, husaria była jedną z najlepszych formacji kawaleryjskich na świecie i wiele europejskich armii z uznaniem patrzyło na jej dokonania. Miała unikalną strukturę, a służący w niej żołnierze korzystali z charakterystycznego wyposażenia. Jej głównym zadaniem było przełamanie sił wroga. Nie znaczyło to jednak, że husaria uczestniczyła tylko w działaniach obronnych. Czasami zastępowała na polu walki... piechotę.

WOJSKO JAK PUZZLE

Wojska Rzeczypospolitej można porównać do puzzli, które po złożeniu w całość tworzyły skuteczną armię, mogącą przeciwstawić się nawet najniebezpieczniejszemu najeźdźcy. Jej centrum stanowiła najbardziej prestiżowa jazda państwa polsko-litewskiego – husaria.

Na początku siły zbrojne Rzeczypospolitej nie posiadały większej stałej armii do obrony swojego terytorium, tylko południowo-wschodnią część kraju patrolowało wojsko kwarciane. Miało ono za zadanie ochronę przed atakami Tatarów i składało się z oddziałów polskich żołnierzy, ponieważ w tym czasie Litwini nie mieli jeszcze stałego wojska. W tym czasie główną formą organizacji sił zbrojnych stało się pospolite ruszenie. W razie potrzeby powoływał je król albo najwyższy urzędnik ziemski, a stawienie się na nie było obowiązkiem, ale też przywilejem.

W czasie wojny większość działań zbrojnych prowadzono przy pomocy wojska zaciężnego, do którego mogli wstąpić tylko mieszkańcy Rzeczypospolitej, a nie jak w przypadku wojsk najemnych rekruci zwerbowani przez międzynarodowych kondotierów. Husarze trafiali do polskich oddziałów właśnie w wyniku naboru

do wojska zaciężnego. Podczas kampanii wojsko dzielono na pułki pod dowództwem któregoś z hetmanów oraz składające się z kilku bądź kilkunastu chorągwi dywizje z doświadczonymi rotmistrzami na czele.

W 1652 roku sejm dokonał wielkiego przewrotu w organizacji armii. Powołał stałe siły zbrojne o zmiennej liczebności, czyli tak zwany komput. W razie działań wojennych kolejne zgromadzenia parlamentarne zwiększały go, a podczas pokoju – zmniejszały. Działano w ten sposób nie tylko w Polsce, ale i na Litwie, a chorągwie husarskie zajmowały w armii prestiżowe miejsce.

Za obronę państwa odpowiadał król, jednak wprowadzenie wojsk zaciężnych wymusiło znalezienie kogoś, kto fachowo zająłby się dowodzeniem tak dużej grupy żołnierzy. W ten sposób powstało stanowisko hetmana wielkiego i polnego.

Ten ostatni był

Bitwa pod Orszą w 1514 roku była jednym z większych starć pomiędzy armią polsko-litewską a rosyjską. Mimo trzykrotnej przewagi Moskwiczinów walki zakończyły się ich porażką. Na zdjęciu: *Bitwa pod Orszą*, autor nieznany, około 1524-1530 ▶



Rycerstwo w latach 1447-1492. Od lewej: dwaj kusznicy, dwaj rycerze piechoty, drab miejski, dwaj halabardnicy i rycerz z toporem. *Ubiory w Polsce 1200-1795*, Jan Matejko ◀





teoretycznie zastępcą hetmana wielkiego na polu bitwy, jednak z czasem stał mu się równy. Okazjonalnie powoływano regimentarzy, czyli zastępców hetmanów na czas ich nieobecności.

W Rzeczypospolitej główną grupą sił zbrojnych była jazda, co wydawało się oczywiste ze względu na szlacheckie pochodzenie większości żołnierzy, a po drugie było to rozwiązanie bardzo praktyczne – po prostu łatwiej było konno przemierzać rozległe terytorium kraju, niż na piechotę.

Wojska Rzeczypospolitej składały się więc z wielu oddziałów, które tworzyły skuteczną armię, zdolną odeprzeć nawet najgroźniejszego wroga. W jej centrum znajdowała się najbardziej prestiżowa jazda państwa polsko-litewskiego, czyli husaria. Innymi jednostkami były chorągwie kozackie, czyli lekka kawaleria (na Litwie petyhorcy), które od połowy XVII

wieku nabrały charakteru jazdy średniozbrojnej (tak zwane jednostki pancerne), a także chorągwie tatarskie lub wołoskie. Ich nazwy nie miały jednak wiele wspólnego z faktycznym składem osobowym. Lekkie chorągwie nie korzystały z uzbrojenia ochronnego, pancerne zaś posiadały hełmy i pancerze. W pierwszej połowie XVII wieku rolę lekkiej kawalerii pełnili też tak zwani lisowczycy, jednak ponieważ bez oporu potrafili napadać na domy mieszkańców Rzeczypospolitej, stąd dość szybko zrezygnowano z ich wsparcia.

Za czasów Stefana Batorego utworzono piechotę wybraniecką złożoną z chłopów, której rola okazała się mimo wszystko niewielka, oraz piechotę zaporską składającą się ze służących Rzeczypospolitej Kozaków (tak zwani Kozacy rejestrowi). Jednak i ona w drugiej połowie XVII wieku straciła na znaczeniu na rzecz piechoty cudzoziemskiej. Ta ostatnia powstała w wyniku wprowadzonego w 1633 roku przez Władysława IV podziału na rekrutację narodową i cudzoziemską. Husaria znalazła się oczywiście w pierwszej grupie, natomiast wspomniana piechota – w drugiej i dzieliła się na pikinierów i muszkieterów. Pod koniec XVII wieku żołnierze zaczęli się posługiwać karabinem skałkowym z bagnetem, co w praktyce spowodowało zanik tego podziału, choć pika jako broń przeżywała jeszcze później swój renesans.

Typowe elementy stroju husarza to: dolman, mentyka, czapka magierka (od poł. XVII w. kołpak), okrywające zbroję skóry dzikich zwierząt oraz welense, kilimy i delie. Niektórzy przyczepiali do siodła lub zbroi charakterystyczne skrzydła. Na ilustracji: rycerze w latach 1588–1632. Od lewej na koniach: trębacz i trzej husarze, dalej stoją halabardnik i łucznik. *Ubiory w Polsce 1200–1795*, Jan Matejko ▼





Ilustracja przedstawiająca żołnierzy służących w polskiej armii. Od lewej: oficer inżynierów, artyleria lekkokonna, artyleria piesza, artyleria konna gwardii. Władysław Leon Motty, 1830 ◀

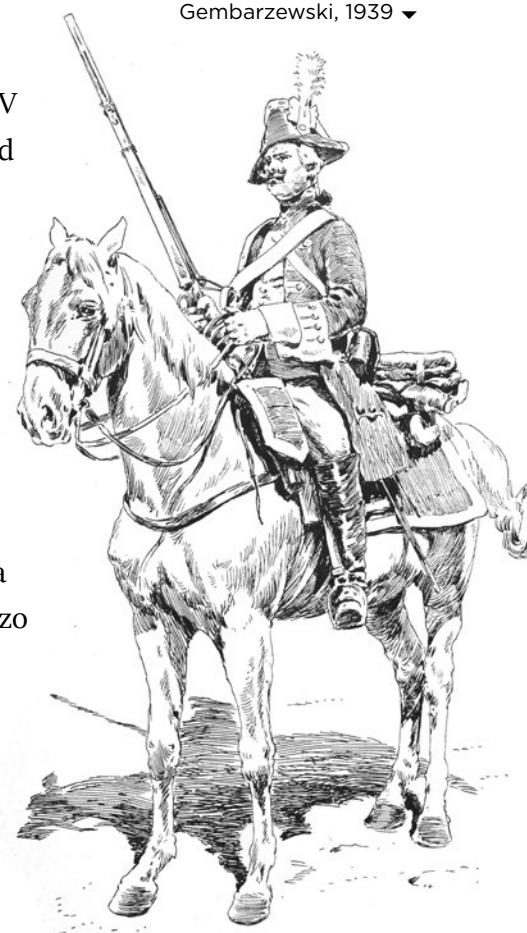
W Rzeczypospolitej piechotę cudzoziemską wykorzystywano głównie do robót ziemnych, a także przy oblężeniach i do obrony twierdz. Później rekrutowano do niej chłopów i mieszczan, natomiast cudzoziemskie pozostały regulaminy i kadra oficerska.

Ważną rolę w oddziałach cudzoziemskich odgrywała dragonia, czyli piechota przemieszczająca się konno, której uzbrojenie stanowiły arkebuzy, czyli strzelby z zamkiem kołowym, lub muszkiety. Także i w jej składzie można było napotkać sporo mieszczan i chłopów. Trochę mniejszą rolę odgrywała rajtaria, czyli lekka jazda nieużywająca zbroi, na której wyposażeniu znajdowały się arkebuzy i długa prosta broń sieczna – rapiery.

Ponieważ w walkach coraz częściej wykorzystywano ciężkie działa, król Władysław IV utworzył urząd starszego nad armatą. Cekhauzy z działami i zapasami amunicji do nich znajdowały się wówczas w wielu większych miastach Rzeczypospolitej, a w czasie wojny armaty transportowano na wozach bądź spławiano wodą.

Jak widać, armia państwa polsko-litewskiego była bardzo różnorodna, jednak nie ulega wątpliwości, że jedną z najbardziej wyróżniających się formacji zbrojnych okazała się husaria.

Dragon Gwardii Narodowej. Ilustracja z książki *Husarze*, Bronisław Gembarzewski, 1939 ▼



HUSARZE ALIAS RACZE

„Oto są husarze” – zapisał któryś z urzędników w jednym z rejestrów skarbowych w 1500 roku.

Rok później kronikarz Maciej Strykowski, widząc, że do oddziałów polskich dołącza coraz więcej tych sprawnych wojowników, zanotował „Raków niemało za pieniądze żołnierskie po usarsku służyło”. Niedługo potem na zaciąganie „husarzy alias raczow” otrzymali także zgodę trzech polscy rotmistrzowie: Andrzej i Stanisław Strusiowie oraz Piotr Oleski.

Gdy w Rzeczypospolitej tworzone pierwsze oddziały husarii, nikt się nie spodziewał, że stanie się tak prestiżowa. Pierwsi wojownicy przybyli do Polski z Węgier, jednak słowo „husaria” (*usar*) ma korzenie serbskie i oznacza po prostu konnego rycerza. Na serbskie pochodzenie wskazuje też fakt, że w ówczesnych polskich źródłach tych żołnierzy często określano terminem „Racowie”, co w języku staropolskim oznaczało właśnie Serbów.

Husaria pojawiła się po raz pierwszy w służbie królestwa węgierskiego w drugiej połowie XV wieku. Państwo to potrzebowało wówczas odpowiedniej siły mogącej skutecznie przeciwstawić się lekkobrodnej jeździe tureckiej. Racowie walczyli przeważnie bez żadnego uzbrojenia ochronnego. Z rzadka używali pancerzy, za to często mieli tarcze i długą broń drzewcową, czyli włócznie albo kopie. Stąd pierwszym husarzom przypisuje się węgiersko-serbskie korzenie.

Podobnie było w przypadku państwa polsko-litewskiego, którego władcą został Władysław Jagiełło. W 1427 roku, z inicjatywy Witolda, stryjecznego brata Jagiełły, powstało tatarskie państwo – Chanat Krymski – które miało być lennikiem Litwy. Jednak w 1478 roku Turcy Osmańscy przejęli nad nim kontrolę i od tamtej pory chanat stał się tureckim środkiem nacisku politycznego na Polskę i Litwę. Tatarzy krymscy zaczęli wtedy regularnie najeżdżać na państwa jagiellońskie. Tereny, które najczęściej atakowali, czyli obszar dzisiejszej centralnej i zachodniej Ukrainy,



idealnie nadawały się na przeprowadzanie szybkich akcji kawaleryjskich, dlatego Polska z Litwą potrzebowały odpowiednio wyszkolonych żołnierzy, by skutecznie walczyć z jazdą tatarską i turecką.

Wtedy to na Litwie i w polskiej obronie potocznej, czyli stałym wojsku, powołanym do obrony południowo-wschodnich granic z inicjatywy kniazia Michała Glińskiego, pojawili się pierwsi najemni Racowie. Ich siły udało się wykorzystać już w czasie bitwy pod Orszą w 1514 roku. Było to jedno z większych starć pomiędzy Polską i Litwą a Moskwą w pierwszej połowie XVI wieku. Dowodzący wojskami polsko-litewskimi Konstanty Ostrogski dysponował

W 1525 roku odbył się hołd pruski. Zlikwidowano wtedy zagrażające Polsce państwo zakonu krzyżackiego. Od tego czasu rola husarii, która powoli zastępowała żołnierzy ciężkiej jazdy kopijniczej, znacznie wzrosła. Na zdjęciu: *Hołd pruski*, Marcello Bacciarelli, 1796 ▲



Portret Jana Zamoyskiego, miedzioryt Dominika Custosa, około 1600 ▲

dość znaczną liczbą husarzy, a ośmiuset z nich stanowiło trzon jego wojska. Bitwa, mimo aż trzykrotnej przewagi Moskwicinów, zakończyła się ich totalną porażką. Zdecydował o tym między innymi znaczący udział zwinnych Raców, którzy wykonali szereg błyskawicznych szarż.

Rok później husarze już w liczbie półtora tysiąca udali się jako osobista ochrona króla Zygmunta Starego na zjazd wiedeński. Było to ważne dla przyszłości Europy Środkowej spotkanie przedstawicieli dwóch najpotężniejszych w tym regionie dynastii – Jagiellonów i Habsburgów. To, że król zdecydował się ich ze sobą zabrać dobitnie świadczyło o jego wielkim zaufaniu do ich umiejętności.

W 1525 roku odbył się hołd pruski. Zlikwidowano wtedy formalnie zagrażające Polsce od ponad dwustu lat państwo

zakonu krzyżackiego. Nie było więc potrzeby utrzymywania aż tylu oddziałów ciężkiej jazdy kopijniczej, która była skuteczna w walce w Krzyżakami, dlatego ich zadania stopniowo przejmowali husarze. By podczas walk się lepiej chronić, zaczęli

zakładać pancerze, a już w drugiej połowie XVI wieku żelazne zbroje. Ich główną bronią była długa kopia, szabla oraz tarcza. W czasie wojen inflanckich (1557–1570) rotty jezdne jeszcze nie były jednolite i składały się w dwóch trzecich z husarzy, a w jednej trzeciej z rycerzy-kopijników.

Po złączeniu unią realną w 1569 roku Polski i Litwy w jedno państwo – Rzeczpospolitą Obojga Narodów – nadszedł również czas na kolejną reformę sił zbrojnych. Najistotniejsze zmiany wprowadził król Stefan Batory, ogłaszając w 1576 roku uniwersał, czyli specjalny dokument, w którym ostatecznie wyodrębnił husarię jako samodzielny rodzaj jazdy. Zapisano w nim, że została ona utworzona „dla obrony osoby naszej i godności królewskiej w nagłych przypadkach i niebezpieczeństwach, do wyprawy bardzo potrzebna”. Właśnie ostatnie cztery słowa świadczą o tym, że husarię powołano nie tylko jako gwardię królewską, ale też jako formację istotnie wzmacniającą siły zbrojne kraju. Na treść tego dokumentu niewątpliwie wpłynęła też konieczność przeciwstawienia się zbuntowanemu Gdańskowi. Pierwsze listy przypowiadnie polecające zorganizowanie oddziałów chorągwi husarskiej otrzymali: Stefan Bielawski, Andrzej Firlej, Marcin Kazanowski, Mikołaj Zebrzydowski, Jan Gniewosz, Jan Leśniowski, Mikołaj Gostomski, Stanisław Stadnicki i Spytek Jordan.

Zarówno przebrojenie husarii z jazdy lekkiej w ciężką, jak i jej wyodrębnienie nie dokonało się z dnia na dzień.

XVI-wieczny węgierski huzar z ówczesnym wyposażeniem: lekką kopią, szablą i tak zwaną tarczą skrzydlatą ▼



Od uniwersału minęło jeszcze sporo czasu, nim husaria stała się oddzielną formacją wojskową. Nie zmienia to faktu, że testem dla niej była wojna z Gdańskiem. Z tym wydarzeniem związane jest jedno z ważniejszych starć do jakich doszło 17 kwietnia 1577 roku pod Lubieszowem. Wówczas po stronie króla znalazło się dziesięć rot husarskich, czyli około tysiąca dwustu żołnierzy, oraz piechota w liczbie około siedmiuset pięćdziesięciu ludzi. Całą grupą dowodził hetman nadworny koronny Jan Zborowski. Siły gdańszczan były aż siedem razy większe, ale, jak się okazało, dla wojsk monarchy nie stanowiło to większego problemu. Zdecydowała o tym świetna współpraca husarii z piechotą. Podczas gdy ta ostatnia całkiem sprawnie poczyniała sobie na prawym skrzydle, husarze atakowali siły przeciwne na skrzydle lewym. Ich pierwsza szarża nie przyniosła efektu. Za to ponowna próba zmusiła jazdę i piechotę gdańszczan do przesunięcia się. Kolejne uderzenie zamknęło bitwę. Straty wojsk królewskich wynosiły blisko sześćdziesięciu zabitych żołnierzy i stu dwudziestu siedmiu rannych. Po stronie gdańszczan były nieporównywalnie większe, bo zginęło wówczas cztery i pół tysiąca ludzi.

Podobne sukcesy husaria odniosła też w starciach: pod Byczyną (1588 rok) i Bukową (1600 rok). W tej pierwszej husaria rozgromiła w bezpośrednim starciu swoją imienniczkę z Węgier. Trzeba jednak wiedzieć, że posiadała nad nią około dwukrotną przewagę (niecałe tysiąc żołnierzy przeciwko mniej niż pięciuset).



Wspomniane bitwy, a także reformy Batorego, zdecydowały o późniejszym wzroście znaczenia husarii w polskiej wojskowości. Tytułową jazdę zaczęto od-tąd regularnie wykorzystywać jako skuteczną siłę przełamującą. W XVI wieku przeszła ona znaczną przemianę. Z jazdy pomocniczej stała się kluczową formacją kawaleryjską armii polsko-litewskiej. Jednocześnie husarze z jazdy lekkiej przeobrazili się w jazdę ciężką. Inną drogą poszła husaria węgierska, która w XVII wieku odrzuciła uzbrojenie ochronne, dając początek formacji lekkobrojnych husarów. Dzięki temu mogła, przynajmniej w teorii, szybciej przemieszczać się od swojej polskiej odpowiedniczki.

Król Stefan Batory wyodrębnił husarię jako osobny i samodzielny rodzaj jazdy. Na zdjęciu: *Portret Stefana Batorego*, Marcin Kober, 1583 ▲

NIE TYLKO SKRZYDŁA I KOPIE

Kopia, szabla, koncerz, pałasz, nadziak i czekan,
a wreszcie pistolet – ekwipunek każdego
husarza był imponujący, ale niestety dość
kosztowny. Charakterystyczną zbroję oraz
różnorodną broń używaną podczas walk żołnierz
musiał sobie samodzielnie kupić, tylko kopie,
które w czasie bitwy szybko się zużywały,
sponsorowało państwo.

Ubiór i uzbrojenie polskiej jazdy powstały z połączenia elementów zachodnich i wschodnich, dostosowując się do wymaganej taktyki bojowej. Rzeczpospolita, głównie ze względu na rozległość terytorium, była zmuszona do prowadzenia wojen przede wszystkim z użyciem kawalerii. W tym czasie nie było jeszcze mowy o umundurowaniu wojskowym w dzisiejszym tego słowa znaczeniu. Oprócz sztandarów, służących raczej do rozróżniania oddziałów, poszczególne formacje miały różne uzbrojenie, jednak strój i arsenał husarzy był dość charakterystyczny w porównaniu do pozostałych grup żołnierzy.

Husarz najczęściej wkładał pod zbroję żupan, czyli staropolską męską szatę, stanowiącą stały element stroju szlacheckiego. Najczęściej miał on szkarłatną barwę. Nosił też spodnie – szarawary – oraz wysokie skórzane buty z ostrogami. Innym stałym elementem jego stroju był dolman, czyli krótki płaszcz pod zbroją. Na zbroję zaś nakładał przypominającą dzisiejszą pelerynę mentykę, która często powiewała podczas galopu. Nakryciem głowy stała się czapka magierka, a od połowy XVII wieku kołpak pochodzenia wschodniego. Na magierkę lub kołpak nakładał hełm. Dopiero od połowy XVI wieku husarze zaczęli używać pancerzy.

Żołnierze husarii używali dwóch typów hełmów – kapalinu, który był stosowany do końca pierwszej ćwierci XVII wieku, a później szyszaka husarskiego. Pierwszy składał się z dzwonu

z okrągłym rondem, nakarczka, policzków, nosala oraz tulei na pióropusz lub kite. Nosal można było regulować na długość. Policzki miały czasami

Rekonstrukcja bitwy pod Wiedniem w czasie obchodów 333-lecia zwycięstwa nad Turkami ▼





Następcą kapalinu, zbyt niebezpiecznego dla żołnierza ze względu na odstające od hełmu rondo, które łatwo było zerwać z głowy husarza, był szyszak mający charakterystyczny kształt dzwonu. Szyszak husarski, XVII wiek, Muzeum Narodowe w Krakowie ▲

otwory w kształcie serc. Zrezygnowano z niego ze względu na istotną wadę techniczną, którą było odstające od hełmu na kilka centymetrów rondo. Dzięki dużemu rozmiarowi łatwo było je zerwać z głowy husarza poprzez celne pchnięcie, na przykład rapierem. Następcą kapalinu był szyszak, różniący się jedynie kształtem dzwonu. Jego nazwa pochodzi od staropolskiego słowa „szysz”, oznaczającego tuleję na pióropusz.

Kolejnym elementem husarskiego stroju był pancerz. Przekształcenie lekkiej jazdy w ciężką zaowocowało wprowadzeniem kirysów. Klasyczny kirys husarski ukształtował się ostatecznie za panowania Władysława IV i składał się z napierśnika, do którego przymocowane było zazwyczaj osiem folg (pasów blachy), połączonych ze sobą od dołu do góry. W ten sposób możliwość zerwania folg jednym ciosem została znacznie ograniczona. Posiadały one ruchome mocowania, dzięki czemu kirys nie krępował ruchów jeźdźcy. Innymi jego elementami były nakładane na pancerz obojczyk oraz naramienniki.

W zależności od grubości blachy zbroja ważyła od 12 do 16 kilogramów, było to więc spore obciążenie dla żołnierza. Pancerz średniej grubości skutecznie chronił go przez ogniem broni palnej krótkiej, jednak był nieskuteczny, gdy strzał oddano z broni długiej

z odległości poniżej stu metrów. Ostateczny jej kształt był kompromisem pomiędzy ochroną a szybkością. Nie jest prawdą, że odziany w zbroję husarz po upadku z konia nie potrafił się podnieść. Wbrew pozorom często wracał na pole bitwy. Tak było między innymi w przypadku Jana Poczobuta-Odlanickiego w 1660 roku.

Od połowy XVII wieku, a zwłaszcza za panowania Jana III Sobieskiego, w husarii upowszechniły się pochodzące ze Wschodu pancerze karaceny. Tego typu zbroja składała się ze skózanego lub płóciennego kaftana, do którego dołączone były nachodzące na siebie metalowe łuski. Pancerz sprawdzał się, gdy przeciwnik używał broni białej. Przy cięciu ruchome łuski nachodziły na siebie ściślej w miejscu uderzenia, co powodowało chwilowe pogrubienie go w newralgicznym miejscu. Gorzej natomiast funkcjonował podczas pchnięcia. Ponadto



Pancerz karaceny złożony z szyszaka, napierśnika, obojczyka i pary naramienników. Tego typu zbroja sprawdzała się podczas cięcia białą bronią, ponieważ ruchome łuski nachodziły na siebie ściślej w miejscu uderzenia. Muzeum Narodowe w Krakowie ►



ciężar

karaceny był

większy niż kirysu, stąd jej pojawienie się było związane raczej z wojskową modą.

Trudno ustalić, który rodzaj broni palnej był w stanie przebić zbroję husarską i z jakiej odległości, jednak największe zagrożenie stanowiła dla husarza kula wystrzelona z muszkietu. Wprawdzie lufy tej broni nie miały gwintu i strzelano z nich ołowianymi kulami, jednak i w ten sposób można było trafić do celu odległego nawet o dwieście pięćdziesiąt metrów. Gdy husarz został trafiony, to albo ginął od razu, albo odnosił tak poważne rany, że przy ówczesnym poziomie medycyny często okazywały się nieuleczalne. Jeżeli strzał oddano z odległości stu metrów od celu, to przebijał on każdą używaną wówczas zbroję. Jednak im bliżej husarz znajdował się od muszkietera, tym bardziej role się odwracały. Skrzydlaty jeździec mógł najłatwiej obalić go, celując grotem kopii w okolice brzucha. Pomimo że husarze nie mieli wystarczającego zabezpieczenia przed ostrzałem artyleryjskim, to jednak byli chronieni przed odłamkami wykorzystywanych już wówczas armatnich pocisków wybuchowych.

Na husarskich zbrojach stałe miejsce zajmował wizerunek Marki Boskiej. Zazwyczaj znajdował się on po lewej stronie piersi. W jego sąsiedztwie pojawiał się także krzyż, często zwany kawalerskim albo rycerskim. Symbol ten nie był jednak niczym wyjątkowym, ponieważ stosowało go praktycznie całe ówczesne wojsko państw chrześcijańskich.

Husaria od początku używała kolczug, czyli lżejszej od innych typów rodzaj zbroi. Zyskiwały one na popularności zwłaszcza podczas walk z Tatarami lub inną ruchliwą formacją jeźdźców. Chroniły przed strzałami z łuków, a nawet przed cięciem szabli. Nic więc dziwnego, że husarze chętnie je wkładali, choć ich noszenie nie było obowiązkowe.

Dodatkowymi elementami ubioru były skóry dzikich zwierząt oraz welense (kilimy) i delie. Pełniły one kilka funkcji: chroniły zbroję przed nagrzanem i wilgocią, zakrywały różnorodne otwory w zbroi, przez które husarz mógł być ugodzony, a także zdołały go. Miały też za zadanie przestraszyć przeciwnika.

Obojczyk zbroi husarskiej, XVII wiek, Muzeum Polskie w Rapperswilu ◀

Napierśnik chronił przednią część tułowia żołnierza. Wraz z naplecznikiem, czyli pancerzem chroniącym plecy, tworzył kirys. Na zdjęciu: napierśnik husarski, przełom XVI i XVII wieku, Muzeum Historii Polski w Warszawie ▼



Zbroja husarska ważyła od 12 do 16 kilogramów, stanowiąc spore obciążenie dla żołnierza. Pancerz średniej grubości skutecznie chronił przez ogniem krótkiej broni palnej, jednak zawodził, gdy strzał był oddany z broni długiej z odległości poniżej 100 metrów. Na zdjęciu: półzbroja husarska z parą skrzydeł, Zamek Królewski na Wawelu ▼



Jednym z najbardziej kontrowersyjnych elementów husarskiej zbroi były skrzydła. We wspomnianym już uniwersale Stefana Batorego napisano, że każdy husarz może korzystać z nich według własnego uznania. Jednak po co w ogóle miał to robić? Jedna z teorii mówi o zabezpieczeniu husarza przed wzięciem na arkan, czyli złapaniem go na długą linę zarzucaną przez Tatarów. Podobno wygięcie skrzydeł do przodu uniemożli-

wiało ten manewr. Inna wskazuje na ich psychologiczne działanie. Można sobie spróbować wyobrazić reakcję rycerzy na polu bitwy, którzy nagle zobaczyli oddział pędzących na nich konno uzbrojonych mężczyzn z powiewającymi ogromnymi skrzydłami. Z pewnością musieli się przestraszyć.

Jedno jednak jest pewne, skrzydła były bardzo nietrwałe i łatwo się niszczyły, a także stwarzały dodatkowy opór powietrza, który oddziaływał na husarza w czasie szarży.

Na uzbrojenie zaczepne husarzy składały się: kopia, szabla, koncerz, pałasz i broń palna. Czasami, choć zapewne bardzo rzadko

i trudno dokładnie określić w jakich okolicznościach, tytułowa jazda używała też łuków.

Kolejnym symbolem husarii, obok skrzydeł, jest kopia. Każdy z żołnierzy tej jednostki dysponował sprzętem, który był bardzo specjalistyczny, a zarazem prosty w konstrukcji. Husarska kopia różniła się znacznie od swej rycerskiej poprzedniczki. Drażono ją od wysokości grotu do miejsca, w którym była trzymana, przez to łatwiej było z niej korzystać, ponieważ jej środek ciężkości przesunął się wówczas bardziej do tyłu. Miała około sześciu metrów długości, przy czym łącznie z grotem ważyła niewiele ponad dwa kilogramy. Ten ostatni był długi na około sześćdziesiąt centymetrów. Odchodziły od niego metalowe, ponad osiemdziesięciocentymetrowe „wąsy”, które usztywniały broń, a poza tym zabezpieczały grot przed ścięciem szablą lub rapierem. Mniej więcej w okolicy metra od przeciwnego końca kopii znajdowała się kula. Zabezpieczała ona rękę przed ześlizgnięciem i stanowiła przeciwwagę. Poniżej grotu kopii umieszczano poręcz. W czasie przemarszu dolna jej część była umieszczona w tulei przymocowanej do siodła (czasami kopie przewożono wraz z uzbrojeniem wozami). Pozostawała tam także podczas szarży. Wystarczyło ją wtedy jedynie przekręcić do przodu i wycelować w przeciwnika. Ze względu na kruchość wykorzystywano ją przeważnie tylko jeden raz, stąd podczas walki husarz zużywał wiele sztuk kopii.

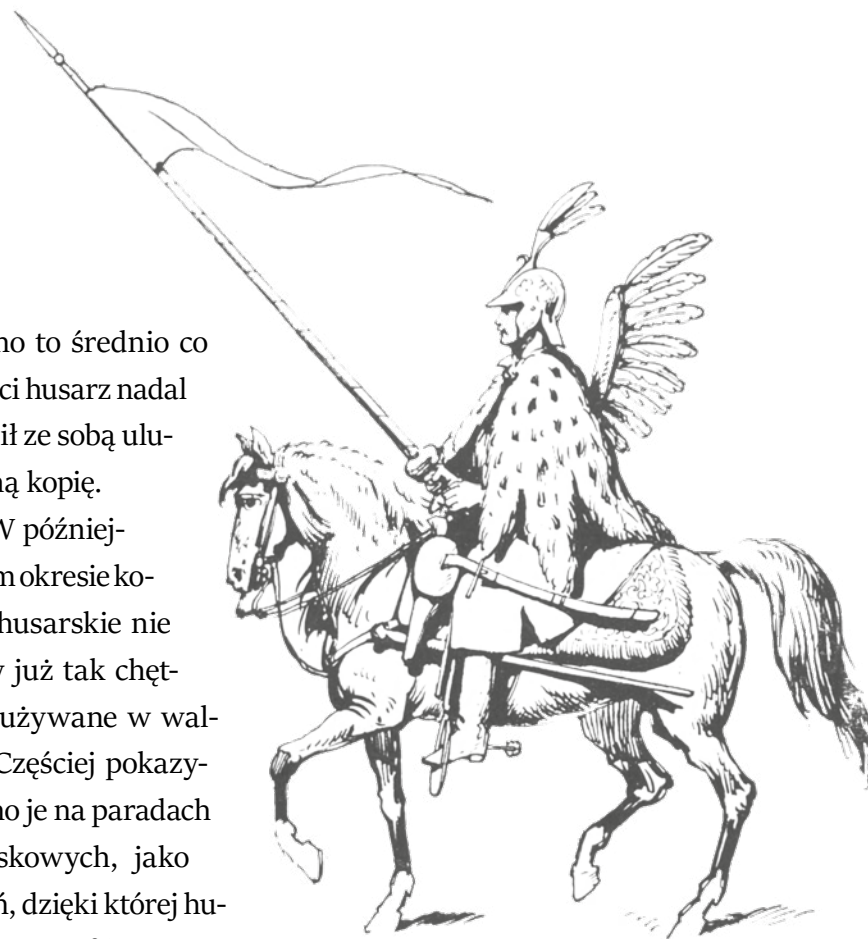
Kopia husarska była polskim udoskonaleniem kopii węgierskiej i umożliwiała husarzom wykonywanie zadań, których nie potrafiła tak skutecznie wykonać chyba żadna inna grupa kawalerii. Trudno jednak odgadnąć, jaki cel przyświecał jej konstruktorom. Wydaje się, że pierwotnie miała być bronią przeciw jeździe, ponieważ w XVI wieku husaria praktycznie w ogóle się nie stykała z piechotą. Wyjątek od tej reguły, ze względu na swą szybkość i zwrotność, stanowiła jazda tatarska. Toteż walcząc z tą formacją husarze, zazwyczaj nie zabierali ze sobą kopii, tylko zostawiali je w obozie. Zapewne przypadkiem okazało się, że ta broń jest skuteczna w walce z piechotą typu zachodnioeuropejskiego. O tym, jak wielką rolę pełniła, świadczy fakt, że dostarczało ją husarzowi państwo. W całą resztę uzbrojenia musiał się zaopatrzyć samodzielnie.

Wszyscy husarze walczyli jednakowymi kopiami. W 1689 roku, na mocy rozkazu hetmana wielkiego koronnego Stanisława Jabłonowskiego, oddziały pocztowe pozbawiono tej broni. W zamian uzbrojono je w długą broń palną. Jabłonowski uznał, że w tym czasie w piechocie zachodnioeuropejskiej zmniejszała się ilość pikinierów, a zwiększyła muszkietierów, wobec czego tak duża ilość kopii u husarzy nie była potrzebna. Ważniejsze okazało się zwiększenie siły ognia, nie tylko w oddziałach husarii, ale we wszystkich formacjach w wojsku Rzeczypospolitej, z czego hetman Jabłonowski doskonale zdawał sobie sprawę.

Mimo to średnio co trzeci husarz nadal woził ze sobą ulubioną kopię.

W późniejszym okresie kopie husarskie nie były już tak chętnie używane w walce. Częściej pokazywano je na paradach wojskowych, jako broń, dzięki której husaria potrafiła przełamywać szereg każdego przeciwnika.

Przyglądając się bliżej pozostałej broni zaczepnej husarzy, zauważy się dwa problemy. Po pierwsze, w tamtych czasach nie produkowano broni w fabrykach, tylko powstawała w rodzinnych zakładach rzemieślniczych, stąd w większości nie była ona jednakowej jakości. Po drugie, poza kopią husarz uzbrajał się w broń zaczepną samodzielnie wraz ze swoim poczem. Jedyne wskazówki, które wówczas do niego docierały były dość ogólne i pochodziły z listów przypowiadanych. Z tych powodów na uzbrojenie husarzy trzeba patrzeć trochę inaczej niż na uzbrojenie współczesnych nam armii.



Ilustracja przedstawiająca husarza ubranego w szyszak żelazny z trzema piórami, pas kontuszowy, lamparcią skórę i charakterystyczne skrzydła. Uzbrojony jest w szablę, koncerz i kopię. *Husarze*, Bronisław Gembarzewski, 1939 ▲